

Światowy kryzys gospodarczy i jego wpływ na kraje rozwijające się

Kryzys a kraje rozwijające się – ujęcie statystyczne

Kryzys finansowy, którego symbolicznym początkiem było bankructwo banku Lehman Brothers we wrześniu 2008 r., uderzył w pierwszej kolejności w kraje rozwinięte, ale bardzo szybko objął całą gospodarkę światową, powodując zachwianie jej fundamentów, takich jak m.in. zaufanie do sprawnie funkcjonujących (jak można by przypuszczać) instytucji. Płonne okazały się nadzieje, że kraje rozwijające się (w tym przede wszystkim rynki wschodzące) zostaną „oszczędzone” i utrzymają dotychczasowe, względnie wysokie tempo wzrostu. Bardzo szybko pogrzebano ideę tzw. *decouplingu*, popularną jeszcze w połowie 2008 r. Zawirowania w gospodarce światowej, których konsekwencje wciąż odczuwamy, nie pozostały zatem bez wpływu na bieżącą sytuację gospodarczą i perspektywy rozwojowe uboższej części świata.

Ostatnie dane statystyczne dotyczące stanu gospodarki światowej opublikowane przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) dają podstawy do ostrożnego optymizmu: choć gospodarka światowa wciąż jest daleko od pełnej stabilizacji, największe załamanie gospodarcze od czasu „Wielkiej Depresji” lat 30 XX w. wydaje się stopniowo zbliżać ku końcowi. Niemniej dane za ostatni okres obrazują skalę bieżącego kryzysu. O ile w 2007 r. tempo światowego wzrostu gospodarczego wynosiło 5,1%, zaś w 2008 r. – 3,1%, to w 2009 osiągnie ono najprawdopodobniej wartości ujemnej (– 1,4%), zaś na 2010 r. przewiduje się wzrost globalnego PKB jedynie o 2,5%. Jest duże prawdopodobieństwo, że kraje rozwijające się i rynki wschodzące (traktowane en bloc) najpewniej unikną recesji. Ich tempo wzrostu, które w 2007 r. było na poziomie 8,3%, a w 2008 r. 6,0%, w roku bieżącym będzie oscylować w okolicy 1,5%, aby w 2010 r. osiągnąć poziom 4,7%. Szczegółowe dane dotyczące tempa wzrostu w poszczególnych regionach rozwijającego się świata przedstawia poniższe zestawienie.

Region / Rok	2007	2008	2009	2010
Świat	5,1	3,1	1,4	2,5
Kraje rozwijające się i rynki wschodzące	8,3	6,0	1,5	4,7
Afryka	6,2	5,2	1,8	4,1
Azja	10,6	7,6	5,5	7,0
Ameryka Łacińska	5,7	4,2	2,6	2,3
WNP	8,6	5,5	5,8	2,0

Tab. 1. Dynamika wzrostu PKB w regionach globalnego Południa w latach 2007-2010 (w %)

Źródło: World Economic Outlook. Update. www.imf.org. (2009 i 2010 – projekcje)

Warto zwrócić uwagę na poważne różnice regionalne. O ile kraje rozwijającej się Azji utrzymają nawet w bieżącym, „kryzysowym” roku 2009 dosyć wysokie tempo wzrostu (co jest głównie zasługą Chin i Indii oraz efektem wdrożenia przez władze tych państw dużych pakietów stymulacyjnych), o tyle bardzo poważna recesja dotknie państwa byłego ZSRR. Z kolei najbiedniejszy kontynent – Afryka – przynajmniej w tym i przyszłym roku nie utrzyma tempa wzrostu koniecznego dla terminowej realizacji przyjętych w 2000 r. Milenijnych Celów Rozwoju (szacowanego na co najmniej 5% w skali roku). MFW ocenia, że tempo wzrostu gospodarczego w krajach rozwijających się przyspieszy już w drugiej połowie bieżącego roku, choć też nie we wszystkich regionach. Tak się najpewniej stanie, o ile nie będziemy mieli do czynienia z drugą falą kryzysu, czego na dzień dzisiejszy nie da się jeszcze całkowicie wykluczyć.

Kanały wpływu kryzysu na rozwój krajów Południa

Z zaprezentowanych powyżej danych statystycznych nie sposób oczywiście wyczytać przyczyn tak silnego spowolnienia gospodarczego w skali globalnej. Jednak w literaturze ekonomicznej zidentyfikowano kilka kanałów (czy też „pasów transmisyjnych”), za pośrednictwem których obecny kryzys dotyka kraje rozwijające się. Kluczowe znaczenie mają:

1. Handel międzynarodowy i wahania cen surowców. Bieżący kryzys gospodarczy spowodował bezprecedensowe zahamowanie tempa wzrostu obrotów handlu światowego. W 2008 r. globalny eksport spadł

po raz pierwszy od 1982 r., podczas gdy jeszcze w 2006 r. wzrósł o prawie 10%. Spadek tempa wzrostu importu surowców z krajów rozwijających się na skutek kryzysu bez wątpienia miał wpływ na obniżenie tempa ich wzrostu gospodarczego, co nie zmienia faktu, że niektóre kraje importujące surowce skorzystały na obniżce ich ceny w 2009 r. o ok. 40% w porównaniu z rekordowym poziomem z połowy 2008 r. Jednocześnie utrzymanie się wysokich światowych cen żywności (z racji małej elastyczności cenowej popytu artykułów żywnościowych) może spotęgować problemy związane z głodem i niedożywieniem. Co do ropy naftowej, to po wybuchu kryzysu finansowego jej ceny spadły, niemniej już dziś widać, że wzrost cen ropy będzie miał wyższą dynamikę niż ożywienie po kryzysie. Przewiduje się, że cena ropy naftowej ustabilizuje się na poziomie ok. 75 USD za baryłkę w 2010 r. Warto też pamiętać, że gwałtowne wahania cen artykułów stanowiących istotny składnik bilansu handlowego krajów rozwijających się (a więc głównie surowców i artykułów żywnościowych) – czego jesteśmy świadkami w ostatnim okresie – bardzo utrudniają planowanie gospodarcze i dokonywanie inwestycji na rzecz walki z ubóstwem.

2. Przepływy kapitałowe i sytuacja na rynkach finansowych. W 2008 r. całkowite przepływy kapitałowe do krajów rozwijających się zmniejszyły się do 686,4 mld USD (4,3% PKB tych krajów), co oznacza odwrócenie tendencji, która zaczęła się w 2003 r., a swoje apogeum osiągnęła w 2007 r., gdy do państw rozwijających się przepłynęło 1,2 bln USD (8,6% ich PKB)². Zagraniczne inwestycje bezpośrednie (FDI) także znalazły się pod dużą presją i raczej nie należy spodziewać się powtórzenia rekordowego pod tym względem roku 2007. Jednocześnie spadki na giełdach krajów rozwijających się i „wysychanie portfeli inwestycyjnych” oznacza mniejszą możliwość finansowania ważnych potrzeb gospodarczych. Ograniczenia w udzielaniu kredytów przez banki w krajach rozwiniętych będą ponadto miały ujemny wpływ na koniunkturę gospodarczą w krajach rozwijających się. Dotyczy to głównie krajów o dużych deficytach budżetowych. Te z kolei będą bardzo trudne do sfinansowania, jeśli wzrośnie też zadłużenie krajów rozwiniętych, których papiery dłużne będą „wypychać” z międzynarodowych rynków finansowych mniej pewne papiery krajów Południa. Problem ten będzie można pokonać jedynie poprzez oferowanie wyższego oprocentowania, co z kolei wiąże się z ryzykiem ponownego wpadnięcia wielu krajów słabiej rozwiniętych w pętlę zadłużenia zagranicznego.

3. Przepływy od migrantów. Bank Światowy ocenia, że w 2009 r. przepływy od migrantów do krajów rozwijających się osiągną poziom 304 mld USD, podczas gdy jeszcze w 2008 r. było to 328 mld USD (spadek o 7,3%). Spadek ten jest zatem niższy, niż ma to miejsce w przypadku przepływów kapitałowych, bo choć liczba nowych migrantów zmniejszyła się, to znacząco nie spadła liczba osób już pracujących w krajach rozwiniętych czy innych rozwijających się. Być może jednak będziemy mieli w tym przypadku do czynienia z efektem opóźnienia: recesja i wzrost bezrobocia w wielu krajach rozwiniętych dopiero w 2009 r. wywoła skutek w postaci zwalniania pracowników pochodzących z krajów Południa, co oznacza, że prawdziwego obniżenia tych transferów możemy się spodziewać dopiero w końcu 2009 i w 2010 r.

4. Pomoc rozwojowa. Na skutek kryzysu wiele najbiedniejszych państw świata jest jeszcze bardziej niż dotychczas uzależnionych od pomocy rozwojowej. Jak wynika z danych OECD, w 2008 r. wielkość Oficjalnej Pomocy Rozwojowej (ODA) wyniosła 119,8 mld USD, co oznacza realny wzrost o około 10,2% w porównaniu z rokiem 2007. Tym samym ODA osiągnęła najwyższy poziom w historii, co – przynajmniej teoretycznie – pozwala mieć nadzieję, że zostaną zrealizowane ustalenia szczytu G7 w Gleaneagles z 2005 r. (zwiększenie ODA do poziomu 130 mld USD w 2010 r.)³. Niemniej jeśli poprawa stanu gospodarek krajów rozwijających się nie nastąpi szybko, należy spodziewać się powtórzenia sytuacji z lat 90. XX w., gdy recesja i problemy budżetowe w państwach OECD przyczyniły się do ograniczenia wolumenu pomocy. Warto też pamiętać, że kryzys, który dotknął w dużym stopniu wielkie przedsiębiorstwa, w tym korporacje transnarodowe, może spowodować ograniczenie finansowania rozwoju przez wielkie fundacje firmowe. Tymczasem Bank Światowy ocenia, że nawet obecny poziom pomocy dla krajów o niskich dochodach nie pokryje całkowicie ich potrzeb w zakresie zewnętrznego finansowania już w roku 2009.⁴

Implikacje rozwojowe światowego kryzysu gospodarczego

Wszystkie zasygnalizowane powyżej „pasy transmisyjne” pociągają za sobą poważne implikacje rozwojowe dla krajów Południa, choć ich skalę – z racji pewnego czasowego opóźnienia procesów gospodarczych – będzie można ocenić dopiero w 2010 r. Chodzi bowiem nie tylko

o spadek PKB w konkretnych krajach, ale i jego skutki w postaci turbulencji w poszczególnych obszarach gospodarki światowej, co z kolei wywołuje podwójną presję na gospodarki krajów rozwijających się:

- od strony dochodów – spadek tempa wzrostu gospodarczego i eksportu, przy wciąż wysokich cenach wielu towarów importowanych, oznacza mniejsze wpływy do budżetu; jednocześnie,
- od strony wydatków – jawi się coraz silniejsza potrzeba zwiększania finansowania opieki społecznej, zdrowia, przedsiębiorczości, aby złagodzić społeczne skutki obniżenia tempa wzrostu PKB.

Dodatkowo należy mieć świadomość, że spadek tempa wzrostu PKB w wielu krajach rozwijających się jest efektem nałożenia się skutków aż trzech kryzysów w ciągu ostatnich dwóch lat: wzrostu cen żywności, wzrostu cen ropy naftowej i światowego kryzysu finansowego. W ocenie Banku Światowego, tylko wzrost cen żywności spowodował, że w latach 2005-2008 ok. 190-230 mln ludzi zeszło poniżej progu ubóstwa (ustalonego na poziomie 1,25 USD dziennie), zaś o 44 mln zwiększyła się liczba osób cierpiących niedożywienie⁶. Jednocześnie ocenia się, że każdy 1 punkt proc. niższego wzrostu w krajach rozwijających się oznacza kolejne 20 mln ludzi żyjących za mniej niż 1,25 USD dziennie⁶. Konieczność wydatkowania większych funduszy na zakup żywności i ropy naftowej, w powiązaniu z obecnymi problemami gospodarczymi spowodowała także, że wiele krajów rozwijających ma poważne problemy finansowe (co przejawia się chociażby deficytami budżetowymi przekraczającymi 10% PKB).

Trzeba też mieć na uwadze, że – jak pokazują chociażby doświadczenia afrykańskie – spadek tempa wzrostu gospodarczego powoduje o wiele bardziej asymetryczne implikacje dla rozwoju społecznego, niż przyspieszenie wzrostu PKB, a to oznacza jeszcze większe rozwarstwienie społeczne i zwiększenie skali ubóstwa. Jednocześnie brać należy też pod uwagę zróżnicowaną odporność krajów Południa na kryzysy, zwłaszcza na obecny kryzys finansowy. O ile duże i względnie zamożne państwa rozwijające się (jak np. Chiny czy Indie) mogą pozwolić sobie na uruchomienie dużych pakietów stymulacyjnych i tym samym ograniczyć wpływ światowego załamania na własne gospodarki, o tyle kraje mniejsze, o najniższych dochodach (zwłaszcza państwa afrykańskie) są w tym zakresie praktycznie bezbronne.

Konsekwencje bieżącego zamieszania w gospodarce światowej dla państw rozwijających się są zatem wieloaspektowe, choć wciąż wymykające się dokładnej analizie. Trzeba je oceniać w szerszym kontekście sytuacji

rozwojowej tych krajów i dystansu dzielącego je od państw wysoko rozwiniętych, a także realizacji ogólnosiwiatowego programu walki z ubóstwem. Istnieje poważne ryzyko, że postęp na drodze do bardziej dostatniego, sprawiedliwego i stabilnego świata, który dokonał się w ciągu ostatniego dziesięciolecia, może zostać zatrzymany lub cofnięty. Zgodnie z danymi Banku Światowego, w 2005 r. 1,4 mld ludzi na Ziemi żyło poniżej progu ubóstwa, jednak była to liczba mniejsza niż w 1981 r., kiedy to poniżej tego progu żyło 1,9 mld ludzi. Po ujawnieniu tych danych w sierpniu 2008 r. główny ekonomista Banku J. Lin twierdził jeszcze, że mamy do czynienia z postępowaniem w zakresie redukcji światowego ubóstwa, i że realizacja pierwszego z Milenijnych Celów Rozwoju (zmniejszenie skali biedy o połowę do 2015 r. w porównaniu z 1990 r.) jest możliwa⁷. Niecały rok później, w kwietniu 2009 r., Bank Światowy opublikował kolejne dane, z których wynikało, że o ile w latach 1999-2009 tylko w Europie Wschodniej i Azji Centralnej aż 90 mln ludzi udało się wyciągnąć z biedy, to globalny kryzys wpełchnął ponownie w sferę ubóstwa w tym regionie niemal 35 mln ludzi.⁸

Kryzys gospodarczy oznacza zatem, że maleją szanse na terminową realizację przyjętych w 2000 r. Milenijnych Celów Rozwoju. Załamanie gospodarcze świata przyszło na półmetku realizacji tych celów. Jeszcze przed wybuchem kryzysu wielu ekspertów miało wątpliwości, czy do 2015 r. cele te uda się zrealizować. Kryzys te wątpliwości tylko pogłębił. Niewątpliwie utrudni on też realizację innych ambitnych zadań, w tym programu liberalizacji handlu światowego z uwzględnieniem potrzeb krajów uboższych, zapoczątkowanego w Doha w 2001 r. Daje jednak pewną szansę na rozszerzenie multilateralizmu poza sprawy handlowe i finansowe, i na szerszą współpracę globalną w takich kwestiach jak: zmiany klimatyczne, dostawy energii, rozwój, czy problemy „państw słabych” (fragile states). O taką rozszerzoną współpracę apeluje m.in. prezes Banku Światowego R. Zoellick. Na skutek kryzysu już nastąpiło pewne przetasowanie w zakresie „globalnego rządzenia”: zwiększyła się rola G20 jako podstawowego (i bardziej reprezentatywnego niż G7/8) forum uzgadniania strategii i metod walki z kryzysem na poziomie globalnym, co oznacza, że wpływ krajów rozwijających się (przynajmniej tych największych, w tym tzw. BRIC czyli Brazylii, Rosji, Indii i Chin) na kształt przyszłej architektury finansowej świata jest dziś większy niż kiedykolwiek przedtem. Obecny kryzys daje też szansę na przyspieszenie ślimaczącej się reformy międzynarodowych instytucji finansowych (MFW, Banku Światowego i regionalnych banków rozwoju).

Światowy kryzys gospodarczy to też duże wyzwanie dla szeroko rozumianej polityki makroekonomicznej i jej zasadniczych kierunków. W ciągu ostatnich lat nastąpiła swego rodzaju „destabilizacja” założeń polityki ekonomicznej oraz rozwojowej, a przede wszystkim zanik pewnych i trwałych punktów odniesienia. Trzy następujące po sobie (czy wręcz nakładające się na siebie) kryzysy spowodowały, że władze krajów rozwijających się konfrontowane są co kilka miesięcy z nowymi wyzwaniami, na które trzeba odpowiadać różnymi, często wzajemnie sprzecznymi mechanizmami natury monetarnej czy fiskalnej. Do tego dochodzi czynnik psychologiczny: wiele krajów Południa zreformowało w ciągu ostatniej dekady swoje gospodarki zgodnie z sugestiami Zachodu, a teraz czuje się ofiarami kryzysu, który spowodował ktoś inny. To między innymi tłumaczy próby powrotu do dawnych recept, w tym uciekanie się do protekcjonizmu, etatyzmu, itp.

Lekcja na najbliższą przyszłość

Co więc należy zrobić aby złagodzić negatywne skutki kryzysu dla krajów rozwijających się, zwłaszcza najbiedniejszych, i zapobiec katastrofie w postaci załamania się światowej agendy rozwojowej zawartej w Milenijnych Celach Rozwoju?

Oczywiście zasadniczą sprawą jest uniknięcie globalnej, długotrwałej recesji i całkowitego załamania się gospodarki światowej oraz sieci instytucji finansowych, co miałyby fatalne konsekwencje dla rozwoju globalnego. Dzięki skoordynowanym działaniom państw zrzeszonych w G20 (w tym dzięki konstruktywnej postawie krajów rozwijających się) wydaje się, że to zagrożenie mamy już za sobą, choć nie wykluczone są kolejne, zapewne słabsze, fale kryzysu. Kluczowe jest też „odbicie się” największych gospodarek świata (USA, UE, Japonii) i podtrzymanie szybkiego tempa wzrostu np. w Chinach, co uruchomi zwiększony popyt w skali globalnej, a w dalszej kolejności będzie działać stymulująco na handel i przepływy kapitałowe do krajów rozwijających się. W dłuższym okresie niebagatelne znaczenie ma też wyeliminowanie tzw. globalnej nierównowagi pomiędzy krajami dysponującymi gigantycznymi oszczędnościami (jak Chiny) i krajami „deficytowymi” (jak Stany Zjednoczone) oraz przestawienie gospodarki światowej na bardziej zrównoważony model wzrostu (o co zresztą apeluje na forum G20 administracja prezydenta B. Obamy). Konieczna jest wreszcie walka z tendencjami protekcjonistycznymi, które ujawniły się zarówno w USA i UE, jak i w wielu krajach rozwijających się. W obecnej sytuacji pomyślnie dla krajów rozwijających się zakończenie rundy negocjacji handlowych z Doha wydaje się

być niezwykle trudne, ale gdyby rundę tę udało się sfinalizować, to wywołałoby to poważny impuls rozwojowy w skali globalnej.

Sytuacja kryzysowa to też ogromne wyzwanie postawione przed liderami krajów rozwijających się. Załamanie gospodarcze to ogromna pokusa, aby wrócić do ręcznego sterowania gospodarką i twardych rządów. Istnieje obawa, że część rządów pójdzie tą drogą. Ale kryzys to też być może jedyna szansa, aby przeprowadzić lub dokończyć konieczne reformy, tam gdzie są one rzeczywiście niezbędne. Chodzi tu o takie działania, jak reforma bądź stworzenie od podstaw sprawnego systemu bankowego, ułatwienie biednym dostępu do kredytu, rozwój przedsiębiorczości, itp. W dłuższym okresie chodzi też o zmianę horyzontu polityki gospodarczej i odejście od permanentnego, krótkoterminowego ratowania bilansów płatniczych i płynności na rzecz wspierania długoterminowego i zrównoważonego wzrostu gospodarczego.

W tym kontekście niezwykle ważne jest wsparcie sprawnych instytucji międzynarodowych, w tym finansowych. One same, aby spełnić postawione przed nimi nowe zadania, muszą zostać dokapitalizowane i zreformowane. Na skutek decyzji G20 uruchomiony został proces zwiększania zasobów tych podmiotów, dzięki czemu mogły one zainicjować nowe programy pomocowe skierowane do najbiedniejszych państw świata. Zdolności pożyczkowe Międzynarodowego Funduszu Walutowego zostaną jeszcze w 2009 r. potrojone z obecnego poziomu 250 mld USD do 750 mld USD, dzięki czemu Fundusz będzie miał możliwość przynajmniej podwojenia finansowania potrzeb krajów o niskich dochodach. Również wielostronne banki rozwoju (MDBs) otrzymają dodatkowe środki w wysokości co najmniej 100 mld USD na działalność operacyjną w krajach rozwijających się. Zarówno MFW, jak i MDBs modyfikują swoją politykę pomocową, tak aby była ona bardziej skuteczna w walce z kryzysem w krajach Południa. Zmiany polegają m.in. na obniżeniu (w niektórych przypadkach do zera) stopy procentowej od zaciąganych pożyczek, zwiększeniu dostępności do poszczególnych linii kredytowych oraz tworzeniu nowych instrumentów finansowych stworzonych na rzecz realizacji zadań z zakresu infrastruktury czy opieki społecznej (np. World Bank's Vulnerability Framework). Wszystko to idzie w parze z działaniami na rzecz zwiększenia głosu krajów rozwijających się w tych instytucjach i ich wpływu na proces podejmowania decyzji.

Działania pomocowe instytucji międzynarodowych, choć finansowane z budżetów donatorów, nie powinny jednak ograniczać woli tych ostatnich, aby zwiększać pomoc bilateralną dla krajów najbiedniejszych, zwłaszcza tych,

których zdolność do radzenia sobie z kryzysem jest nikła. Wprawdzie idea lansowana przez Bank Światowy, aby 0,7% funduszy wydawanych przez kraje rozwinięte w ramach pakietów stabilizujących ożywienie gospodarcze było kierowanych na kluczowe inwestycje w krajach najbardziej potrzebujących została bez echa, ale wielkość ODA powinna pozostać przynajmniej na dotychczasowym poziomie, choć jest to i tak niewystarczające jeśli weźmie się pod uwagę bliski termin realizacji Milenijnych Celów Rozwoju. Kryzys nie może być też przeszkodą dla finansowania walki ze skutkami zmian klimatycznych, zwłaszcza, że dotyczy on działań, które będą miały wpływ na warunki życia przyszłych pokoleń. Zbliżające się nieuchronnie finalne negocjacje dotyczące planu walki ze zmianami klimatycznymi „po Kioto” planowane na grudzień 2009 r. będą na pewno trudniejsze niż przypuszczano jeszcze przed rokiem, ale stanowić będą zarazem próbiez rzeczywistej, globalnej odpowiedzialności społeczności międzynarodowej.

Opracowanie: Paweł Bagiński – doktor nauk ekonomicznych, politolog, specjalista z zakresu zagadnień współpracy i pomocy rozwojowej, ekspert Global Development Research Group.

1. *Jeszcze w połowie 2008 r. uważano dość powszechnie, że kryzys finansowy ograniczy się do USA i ewentualnie krajów rozwiniętych, oszczędzając kraje rozwijające się, w tym rynki wschodzące.*
2. *World Development Report 2009: Reshaping Economic Geography. Overview. www.worldbank.org.*
3. *Development Aid at its highest level ever in 2008. www.oecd.org.*
4. *World Development Report 2009: Reshaping Economic Geography. Overview. www.worldbank.org.*
5. *Global Monitoring Report 2009. Crisis, MDGs, and the Private Sector. Emerging Findings and Messages. World Bank, Washington D.C., 2009.*
6. *The Financial Crisis: Implications for Developing Countries. www.worldbank.org.*
7. *New Data Show 1.4 Billion Live On Less Than USD 1.25 A Day, But Progress Against Poverty Remains Strong. www.worldbank.org.*
8. *Global Crisis Pushing Almost 35 Million People Back Into Poverty And Vulnerability In Europe And Central Asia. www.worldbank.org.*